

AKADEMIA BYDGOSKA IM. KAZIMIERZA WIELKIEGO
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
INSTYTUT HISTORII

PODYPŁOMOWE STUDIUM HISTORII I WIEDZY O SPOŁECZEŃSTWIE.

BEATA BUCHOLC

KS. JÓZEF SEMRAU (1833-1904)

Praca dyplomowa
napisana pod kierunkiem
dra Andrzeja Mietza

BYDGOSZCZ 2002



KS. Józef Semrau (1833-1904)

SPIS TREŚCI

WSTĘP

ROZDZIAŁ I

RYS HISTORYCZNY PARAFII I KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W OSIU

ROZDZIAŁ II

BIOGRAM KS. JÓZEFA SEMRAUA

ZAKOŃCZENIE

PRZYPISY

BIBLIOGRAFIA

WSTĘP

Inspiracją dla mojej pracy były wcześniejsze zainteresowania zagadnieniami skupionymi wokół pojęcia "małej Ojczyzny", którą dla mnie jest Kociewie.

Studia polonistyczne, a szczególnie wykłady z onomastyki, pasję tę bardzo rozwinęły. Jej efektem stała się praca magisterska, poświęcona imionom osobowym i ich formom hipokorystycznym u mieszkańców kociewskich gmin: Osia i Drzycimia.

Dzięki wykładom z regionalistyki w trakcie studiów podyplomowych z historii zwróciłam uwagę na wybitne osobowości, które wywarły wpływ na wizerunek mojej miejscowości w ważnych momentach dziejowych. Do nich należy z pewnością ks. Józef Semrau.

Celem pracy jest przedstawienie postaci tego kapłana i wielkiego społecznika. W materiałach, do których dotarłam (a jest ich niewiele, gdyż większość uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej), Ks. Proboszcz jawi się jako człowiek niezwykle energiczny, zorganizowany, kreatywny. Cieszył się ogromnym autorytetem i - choć Niemiec - zaangażowany był we wszystkie problemy swoich polskich parafian, w tym także narodowościowe. Zasłużył na ich pamięć, czego dowodem było nazwanie jednej z głównych ulic Osia jego imieniem.

O tym, jak wielkie były to zasługi, świadczy opracowanie Stanisława Gzelli pt. "Na korzyść polskiego ludu", w którego wstępie czytamy: "Na początku lutego 1920 roku do Osia wkroczyły oddziały generała Hallera. Orkiestra wojskowa odegrała na rynku mazurka Wybickiego, nigdy tu dotąd nie słyszanego, a Krajnik, miejscowy aptekarz, powitał żołnierzy po polsku i zapewnił, że są w Borach Tucholskich mile widziani. Niemala w tym była zasługa ks. Proboszcza Józefa Semraua, Niemca z pochodzenia, który już wtedy nie żył. Dzięki niemu osiacy nie dali się wynarodowić. Zasłużył na ich pamięć. Nic też dziwnego, że nowy polski wójt gminy głównej ulicy nadał imię księdza".^[1]

Od śmierci tego wybitnego Duszpasterza upłynęło prawie sto lat, a pamięć o nim w Osiu jest ciągle żywa, nie tylko dzięki nazwie ulicy.

Zebrany materiał został podzielony na dwie części. Pierwsza przedstawia rys historyczny parafii oraz kościoła parafialnego w Osiu, od założenia aż do współczesności. W części drugiej został zawarty biogram ks. Semraua, ukazujący jego drogę do kapłaństwa i polskości oraz jego aktywną działalność społecznikowską na rzecz Osia.

Pracę wzbogacają dwie - unikatowe już dziś - fotografie Proboszcza, a także aktualne zdjęcia jego nagrobka na miejscowym cmentarzu oraz kościoła parafialnego w Osiu.

Chciałabym podziękować Panu dr Andrzejowi Mietzowi za wskazówki udzielane mi w trakcie pisania pracy oraz proboszczowi Parafii Rzymsko - Katolickiej w Osiu ks. Jerzemu Wałdochowi za udostępnienie opracowań i archiwaliów parafialnych.

ROZDZIAŁ I

RYS HISTORYCZNY PARAFII I KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W OSIU.

Nazwa miejscowości, odnosząca się semantycznie do występującego na tym terenie gatunku drzewa (" Osie" - w znaczeniu: "osikowe") jest pierwotna.^[2] Za czasów krzyżackich pisano Osse (Osche), później - Ossie i wreszcie - Osie.

Zdaniem ks. Kujota parafia została założona przez książąt pomorskich w XIII wieku. Według krzyżackich ksiąg czynszowych z 1415 roku wieś Osie obejmowała pięćdziesiąt jeden włók ziemi, z czego pięć- było w posiadaniu sołtysa i cztery - księdza. Dokumenty podają, że już w 1438 roku Osie miało swego proboszcza. W latach 1534- 1580 oska parafia przyłączona była do Drzycimia, gdyż nie miała swojej świątyni.

Do roku 1821 miejscowe kościoły były drewniane. Z drewna został zbudowany ok. 1580 roku kościół, ufundowany przez panią Konopacką (prawdopodobnie Annę z Kostków).^[3] O jego przypuszczalnym jak na owe czasy bogactwie, czytamy w protokołach powizytacyjnych biskupa włocławsko- pomorskiego Hieronima Rozrażewskiego z lat 1582-1584 :

" Wieś Ossie. Dobra królewskie , rządzone przez wielmożnego Pana Thesaurariusza. Kościół piękny, nowo zbudowany przez Wielmożną Panią Konopacką, lecz jeszcze nie poświęcony, z powodu braku kapłana bez proboszcza. Jednak kapłan ze Sliwic, wszakże tam wycieczki czynił i rozdawał sakramenty dla ludu w nadziei następstwa po zgodzie Przewielebnego.

Ołtarzy było trzy, z których większy cały w obrazach, cieszy pozostałymi apartamentami, dwa relikwiarze są zrobione z zupełnie surowego drzewa. Kielich ołowiano- srebrny, jeśli wierzyć napisom poświęcony był przez Rudnusa Arcybiskupa możnego, jedna cassula z zielonego adamaszku, Missale gnieźnieńskie, dwie nowe ampuły, dwa kandelabry ołowiano - srebrne, 10 serwet do wycierania rąk, monstrancja miedziana, kadzielnica. Pojedyncze małe naczynia do picia, dobrze zamknięte. Dwie chorągwie. Zakrystia dobrze zabezpieczona (dozwolona i z drzewa). Studnia dobrze zarządzana. Powyżej wież dwie dzwonnice. Podnóżka i kłęcznika brak. Kielich srebrny przechowywany w zakrystii. Cimiterium dobrze zamknięte, kości żadnych nie posiada. Kościół ma cztery kwatery, trzy wioski parafialne: Miedzno (8 gospodarstw), Buzczyny (dzisiejsze Brzeziny- 12 gospodarstw) i Ossie (18 gospodarstw i dwie oberże).^[4]

Kościół drewniany z jedną wieżą drewnianą, pod wezwaniem św. Bartolomeusza."^[5]

Ciekawostką historyczną jest fakt, że oski kościół od początku poświęcony był św. Krzyżowi, o czym świadczy i współczesna jego nazwa. Jednakże archidiakon Łącki podczas swojej wizytacji zaledwie w kilka tygodni po jego konsekracji 3 sierpnia 1597 roku, dokonanej przez wspomnianego wcześniej biskupa Rozrażewskiego, nie wiadomo dlaczego zapisał tytuł św. Bartłomieja.^[6]

Świątynia spaliła się 18 sierpnia 1714 roku, lecz już w następnym roku została odbudowana.

Jak podaje "Słownik geograficzny Królestwa Kongresowego i innych krajów słowiańskich", w roku 1649 do tutejszej parafii, oprócz Osia, Miedzna i Brzezin, należały: Wierzchy, Lipieniek, Pruskie, Okole, Oskipiec (dzisiaj: Oski Piec), Stararzeką (dzisiaj: Stara Rzeką), Sobiny, Dąbrowa, Żur, Orli Dwór, Tleń, Wygoda, Skrzynki, Rożental i Budziska. W roku 1867 w parafii było 1961 "dusz", zaś w 1885 roku- 2512.^[7]

W 1821 roku kościół został częściowo wymurowany (tzw. "pruski mur").

W 1901 roku , staraniem ks. Józefa Semraua, do istniejącego gmachu dobudowano część neogotycką (przednia część kościoła). Już po śmierci tego Duszpasterza, 4 stycznia 1925 roku, dokonano poświęcenia nowego, ważącego 185 kg dzwonu, odlanego przez Bręgosza z Włocławka, nadając mu imię: "św. Antoni".^[8]

Budowę nowej świątyni, jako realizację planów Proboszcza Semraua, rozpoczęto w 1930 roku. Rozebrano część najstarszą i drewnianą wieżę z 1821 roku, a do części neogotyckiej dobudowano nawę (według projektu Cybuchowskiego z Poznania), utrzymaną w stylu neobarokowym. Kościelną wieżę zamknięto kopułą. Prace budowlane zakończyły się na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, w 1938 roku.

Działania wojenne spowodowały wiele szkód, ale nie zniechęciły następnych duszpasterzy i ich parafian. W trakcie odbudowy kościoła na wieży zainstalowano zegar, a w 1946 roku umieszczono na wieży dzwony. W rok później poświęcono nowe organy o napędzie elektrycznym. Polichromia projektu Drapiewskiego z Pelplina pochodzi z lat 1951- 1953.



Kościół parafialny Podwyższenia Krzyża Świętego w Osie.

Konsekracji świątyni dokonał Ks. Biskup Józef Kowalski- Ordynariusz Chełmiński w dniu 8 września 1953 roku.

W latach 1980 - 1991 , głównie z inicjatywy obecnego proboszcza ks. Jerzego Wałdocha, kościół parafialny w Osie poddano kapitalnemu remontowi. Naprawiono dachy wraz z ich częściowym przełożeniem, założono rynny, zrobiono dodatkową instalację odgromową, elektryczną i nagłaśniającą. Posadzkę z terakoty zastąpił granit, a pod ławkami położono podłogi. W kościele została też odnowiona polichromia, a także wykonano nową elewację zewnętrzną (1991 r.). Na placu przykościelnym stanęła parafialna kostnica.

Kościół w Osie jest halą jednonawową o wymiarach: długość- 40,5 m ,szerokość-14,6 m, wysokość w kalenicy dachu- 15,4 m, wysokość wieży-40,5 m.

ROZDZIAŁ II

BIOGRAM KS. JÓZEFA SEMRAUA.

Ksiądz Józef Semrau urodził się 12 marca 1833 roku w Krępsku w powiecie człuchowskim. Jego rodzice, Karol i Hulda, zajmowali się prowadzeniem gospodarstwa. Byli

Niemcami i język, którym posługiwali się w domu zarówno oni, jak i ich dzieci, był z całą pewnością niemiecki. Prawdopodobnie nie znali języka polskiego i dopiero na starość, gdy przybyli do oskiej plebanii, nauczyli się kilku słów po polsku. Nie wiadomo dokładnie, ile dzieci było w rodzinie Karola i Huldy. W opracowaniach, do których dotarłam, oprócz Józefa wspomina się jeszcze jednego syna - Franciszka i nieznaną już dzisiaj z imienia - córkę. Groby obojga znajdują się również na miejscowym cmentarzu. Wszystkie swoje ambicje rodzice ulokowali w Józefie, którego zamierzali wykształcić na księdza.

Nie zachowały się żadne materiały świadczące o wcześniejszej edukacji małego Józefa, natomiast pewnym jest fakt, że szkołę średnią rozpoczął on w Chojnicach. To tutaj, w Konigliches Katholisches Gymnasium zu Conitz, zetknął się z językiem swoich przyszłych parafian. Języka polskiego uczono tu od 1846 roku w sekundzie i prymie, a w trzy lata później już we wszystkich klasach. W 1849 roku utworzono też pełen etat dla nauczyciela tego języka.

Jak pisze Stanisław Gzella w swoim opracowaniu, cytuję: "Nie wiadomo, co zapoczątkowało serdeczne i dożywotnie związki młodzieńca z polskością. Ojczyzną jego były Prusy, z kulturą polską od dawna historycznie powiązane. Zamieszkujący je Kaszubi, Ślązacy i protestanczy Mazurzy mieli słabsze poczucie, że są Polakami niż mówiący po niemiecku gdańszczanie. Z tym większą siłą oddziaływały na nich osiągnięcia niemieckiego ducha w dziedzinie filozofii, literatury i nauki. Dzieła Kanta, Schlegela, Fichtego, Hegla, Schopenhauera, Herdera, Humboldta czy Kleista, Lessinga i Novalisa nie znajdowały po polskiej stronie porównywaną przeciwwagi. Olśniewały całą Europę. Wciągały w niemiecką orbitę całą warstwę inteligencji pruskiej. Ks. Józef Dembiński, autor książki "Radości mało - goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879 - 1920" wyznaje, że znajdował się na najlepszej drodze do zniemczenia. Spowiadał się po niemiecku i nie radził sobie z językiem "Ogniem i mieczem". Dopiero w gimnazjum chełmińskim, podczas amatorskiego widowiska z okazji rocznicy powstania listopadowego w wykonaniu tamtejszych Filomatów, uświadomił sobie, że jego ojczyzną jest Polska. W życiu przyszłego księdza Semraua odkrycie czaru polskości było czymś jeszcze trudniejszym i nietypowym. Czy stało się to za sprawą osobowości któregoś z wychowawców czy pod wpływem jakiejś przyjaźni lub przeżycia - nie wiemy".^[9]

Faktem jest, że w czasach nauki młodego Semraua w chojnickim gimnazjum było kilku profesorów, którzy demonstracyjnie podkreślali swoją polskość. Do grona tego należeli: Antoni Łomnicki, Piotr Kaczyński, Otto Karliński oraz ks. Andrzej Bielecki. W szkolnej bibliotece znalazło się kilkadziesiąt polskich książek, głównie darów chojniczan, a wśród nich popularne opracowanie dziejów Polski - "Wieczory pod lipą" - autorstwa Grzegorza spod Raławic (Lucjana Siemińskiego).

W chojnickim gimnazjum istniała też tajna organizacja uczniowska, tradycją i założeniami programowymi nawiązująca do Mickiewiczowskiego Towarzystwa Filomatów, która propagowała samokształcenie w duchu polskiego patriotyzmu. Należeli do niej dr Florian Ceynowa, organizator nieudanego powstania na Pomorzu, uczniowie, którzy zbiegli w 1863 roku do powstania styczniowego, a także Jan Riemer, aktywny działacz filomacki w latach 1893 - 1897, spolonizowany Niemiec, młodszy kolega Semraua ze szkoły.^[10]

W 1858 roku Józef Semrau ukończył naukę w chojnickim gimnazjum, uzyskując świadectwo dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie.

"Studia przysposobienia kandydatów do zawodu duszpasterskiego przeniesiono z Chełmna do dawnej siedziby opata cystersów w roku 1829. W dziesięć lat później utworzono w Pelplinie dodatkowo Collegium Marianum, czyli zakład wychowawczy dla chłopców o randze progimnazjum. Polacy stanowili w nim większość i język polski zajmował uprzywilejowane stanowisko. Księża wychowawcy wyraźnie tolerowali jego używanie na terenie szkoły i internatu, co w gimnazjum państwowym było nie do pomyślenia. Wśród wychowanków działały, zwłaszcza w późniejszych dziesięcioleciach, różne konspiracyjne koła, podtrzymujące polskie dążenia narodowyzwoleńcze, stąd młodzież duchowna była bacznie obserwowana przez funkcjonariuszy policji śledczej. Biskup Augustyn Rosentreter spotkał się nawet z poważnym zarzutem ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że pelplińskie uczelnie przyczyniają się do utrzymania polskiego ducha. W Seminarium Duchownym klerycy uczyli się w osobnych grupach narodowościowych. Różnili się między sobą nakryciem głowy: Polacy nosili tzw. maciejówki, Niemcy- okrągłe czapki z daszkami, podobne do marynarskich. Poziom naukowy był bardzo wysoki. Od wstępujących wymagano ukończenia gimnazjum klasycznego, najzdolniejszych przed święceniami urlopowano, umożliwiając zdobycie cenzusów naukowych na różnych niemieckich uniwersytetach.^[11] Wśród nich znalazło się wiele postaci zasłużonych dla nauki i kultury Pomorza. Absolwent chojnickiego gimnazjum, ks. Antoni Wolszleger, studiował kolejno we Wrocławiu, Innsbrucku, Monachium i Würzburgu, gdzie obronił swą pracę doktorską, by potem jako kapłan stać się aktywnym działaczem społecznym, mobilizującym ludność Pomorza do obrony swych praw politycznych. Inny szkolny kolega Semrau, ks. Romuald Frydrychowicz, przed święceniami słuchał wykładów wybitnych znawców historii starożytnej- prof. Mommsena oraz Droysena, sam potem zasłynął jako "historyk Pelplina".

Studia seminaryjne nie sprawiały Semrauowi żadnych trudności, chociaż nie przejawiał jednostronnie naukowych zainteresowań. W seminarium pelplińskim językiem wykładowym obok łaciny był niemiecki, ale w programie nauczania znalazł się również lektorat języka polskiego (jedna godzina tygodniowo dla Polaków, a dwie- dla kleryków z niemieckich rodzin). Wiedza i umiejętności wyniesione z tych lekcji przydały się później młodemu księdzu w czasie jego duszpasterskiej posługi wśród polskich parafian.

Czwartego maja 1862 roku Józef Semrau przyjął z rąk biskupa Jana Nepomucena Marwicza święcenia kapłańskie.

Jego pierwszą placówką duszpasterską był Golub nad Drwęcą. Przez cztery lata pełnił tam obowiązki wikariusza- odprawiał nabożeństwa, głosił kazania, uczył dzieci religii, prowadził zajęcia ze śpiewu.

W 1866 został administratorem golubskiej parafii, ale w tym samym roku przeniesiono go na analogiczne stanowisko do Osia w powiecie świeckim.

Kuria pelplińska, złożona w tym czasie, za wyjątkiem dwóch kurialistów, z samych Niemców, bardzo niechętnie udzielała nominacji na proboszcza polskiemu duchownemu. Jednakże nazwisko i pochodzenie ks. Semrau było dla niej wystarczającą rekomendacją.

Piątego sierpnia 1870 roku został mianowany proboszczem Osia.

Parafia oska liczyła wówczas 3565 dusz. Mieszkało w niej też sporo Niemców, przeważnie wyznania ewangelickiego i paru Żydów. Posiadała szkołę elementarną z katolickim nauczycielem i 117 uczniami (52 katolików i 65 ewangelików). Kościół parafialny znajdował

się w dość opłakanym stanie. Proboszcz nie mógł liczyć na żadne dotacje ze strony króla pruskiego, chociaż jako "pan ziemi" był on patronem świątyni. Wilhelm I nie miał żadnego interesu, by łożyć na katolicką parafię. W 1857 roku w związku z powodziami ofiarował 20 tysięcy talarów na przeniesienie Świecia ze starego miasta na górny brzeg Czarnej Wody i proces przenosin jeszcze się nie zakończył, toteż małe Osie nie mogło liczyć na wspańiałomyślność i zainteresowanie swego monarchy. Parafianie byli biedni, brakowało im pracy, mieszkań, często żywności. Nieurodzaj ziemniaków w roku 1867 i w latach następnych, w połączeniu z ulewnymi deszczami w 1882 roku, które zniszczyły zapasy w kopcach i piwnicach, spowodowały klęskę głodową, a w konsekwencji epidemię tyfusu.

Ks. Semrau również żył bardzo skromnie. Na jego utrzymaniu pozostawali starzy rodzice i siostra. Dzierżawcą ziemi plebańskiej był brat Franciszek, poseł na sejmik powiatowy. Dużą część swych dochodów proboszcz przeznaczał na pomoc głodującym i konieczne remonty kościoła. Mimo to nie przestawał myśleć o budowie nowego i, jak donosił "Pielgrzym" z 1892 roku, udało mu się zebrać na ten cel około 25 000 marek.

W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych specyficznym zjawiskiem parafii oskiej było wychodźstwo ludności w poszukiwaniu prac sezonowych w dalekich prowincjach Rzeszy. Obejmowało ono przeważnie młodych robotników obojga płci, którzy najpierw pieszo, a później linią kolejową udawali się do Czerska, a stamtąd dalej: do Brandenburgii, Meklemburgii, Saksonii, na tereny Pomorza zachodniego oraz Żuław. Pracowali od kwietnia do listopada. Przy dziennej stawce 1,50 - 1,60 M dochody te pomogły niejednej oskiej rodzinie przetrwać zimę.

Materialnym korzyściom towarzyszyły jednak niebezpieczeństwa moralne. Jak pisze Stanisław Gzella w swoim opracowaniu, w krajach pozbawionych katolickiego duszpasterstwa rozluźniała się tradycyjna obyczajowość wiejska.^[12] Problem ten poruszał ks. Bronisław Rybicki w cyklu artykułów pod znamienym tytułem: "O wędrowności naszego ludu do Niemiec", ukazujących się w roku 1885 w "Pielgrzymie". Na łamach prasy ubolewał on nad zaniedbywaniem praktyk religijnych, nieprzestrzeganiem postów, nasilającym się pijaństwem. Robotników sezonowych nazywał wędrownymi ptakami, ostrzegał przed ułudnymi obietnicami werbujących do pracy agentów.

Ks. Semrau zdawał sobie sprawę z tych zagrożeń. Z wyjeżdżającymi na zarobek parafianami starał się utrzymywać kontakt, a nawet ich odwiedzał. Wspomniany wcześniej Stanisław Gzella w artykule: "Saga pewnej kociewskiej rodziny" pisał o swoim pradziadku: "(...)Wyjeżdżał prawdopodobnie, jak to czyniło wielu innych z tej wsi, na "saksy", do Westfalii i Nadrenii. Ówczesny ich ksiądz proboszcz Semrau odwiedzał ich tam, zachęcał do oszczędzania. Założył dla nich w Osiu Spółkę Pożyczkową, dał też ziemię kościelną pod zabudowę przy dzisiejszej ulicy noszącej jego imię".^[13] Za każdym razem zachęcał do trzeźwości i systematycznego oszczędzania.

Głównie dla nich założył w Osiu w 1883 roku Spółkę Zarobkową i Parcelacyjną o charakterze banku. Bezdomnym, których nie stać było na zakup ziemi i budowę, rozdawał działki z beneficjum kościelnego, narażając się w ten sposób na poważny konflikt z kurią pelplińską.

Pojęcie posługi duszpasterskiej miało dla oskiego Proboszcza zakres bardzo szeroki i wyrażało się również poprzez aktywną postawę społeczną. Z jego inicjatywy połączono Osie

linią kolejową z Laskowicami i Czerskiem. Dał też ziemię kościelną pod budowę oskiego dworca, posłał do Sejmu pruskiego prośbę o założenie linii kolejowej ze Skórcza do Osia.

W diecezji zastąpił ks. Semrau jako pionier ruchu cecylińskiego. Ruch ten powstał w Bawarii i zmierzał do odnowy muzyki kościelnej w duchu liturgicznym, w oparciu o chorał gregoriański i polifonię staroklasyczną. Diecezja chełmińska należała do jednej z pierwszych na ziemiach polskich, w której przyjęły się postulaty ruchu. Allgemeiner Cacillien Verein realizował je przez działalność kół terenowych i walne zebrania. Wrodzone uzdolnienia (sam Proboszcz pięknie grał na skrzypcach) i zainteresowania muzyczne sprawiły, że już w 1880 roku ks. Semrau założył w swojej parafii oskie koło Towarzystwa św. Cecylii. Już w dwa lata później "Pielgrzym" donosił, że chyba "w żadnym wiejskim kościele nie śpiewają ludzie tak pięknie jak w Osiu, co jest zasługą proboszcza i jego brata Franciszka, wzorowego gospodarza". O poziomie artystycznym tego śpiewu świadczy wykonywanie mszy w kompozycji Witta i Stehlego. W celu podniesienia poziomu muzyki organowej, która niekiedy towarzyszyła występom chóralnym, otworzył w Osiu szkołę dla organistów, rekrutujących się wówczas przeważnie spośród nauczycieli. Przez wiele lat ks. Semrau pełnił funkcję diecezjalnego prezesa Towarzystwa św. Cecylii. W jednym z numerów "Pielgrzyma" zachowało się sprawozdanie z toruńskiego zebrania Towarzystwa, podczas którego po raz pierwszy dokonano wyboru jego osoby. Odbyło się ono 16 lipca 1878 roku w kościele św. Jana. Jak donosił autor artykułu, podczas nabożeństwa liturgicznego zostało zaprezentowane poprawne wykonanie Mszy Salve Regina w kompozycji Stehlego, poprzedzone litanią do Matki Boskiej wg Schnebela. Dokonano też próby nowych organów wykonanych przez M. Terleckiego z Królewca. Obrady właściwe zaczęły się o godz. 12,00. Na prezesa diecezjalnego Towarzystwa św. Cecylii wybrano ks. Semraua z Osia, wiceprezesami zostali: ks. Teodozjusz Winter z Konarzyn i pan Hanke, organista w Szotlandzie. Ks. Semrau skarżał się na niedbalstwo i niski poziom umiejętności niektórych organistów i postulował o opracowanie dla nich kancjonałów z polskimi objaśnieniami.

Jednak postawa duchowieństwa chełmińskiego wobec problemu narodowościowego nie była jednolita. Wielu księży, także pochodzenia niemieckiego, z oddaniem broniło narodowych praw swoich parafian. Taką postawą wykazał się proboszcz parafii koronowskiej - ks. Treder, sam pochodzący z niemieckiej rodziny z Hławy. Było również wielu duszpasterzy, którzy nie widzieli sensu w rozbudzaniu polskich tęsknot i ambicji niepodległościowych. Nieoceniony pamiętnikarz ks. Dembiński wymienia ks. Maćkowskiego, który, choć Polak, zniemczył całą parafię w Redzie. Takich duchownych było na pewno więcej, bo nacisk germanizacyjny pod zaborem pruskim był bardzo silny.^[14]

Stanowisko ks. Józefa Semraua w tej sprawie było jednoznaczne. Zgodnie z zasadą sformułowaną w "Pielgrzymie", że sprzeciwia się woli Bożej, kto narusza prawa narodowe, bo wszystkie narody pochodzą od Boga, bronił ojczystej mowy swoich parafian legalnymi i nielegalnymi metodami. W kościele głosił Słowo Boże po polsku i po polsku odczytywał ogłoszenia parafialne oraz rozporządzenia władz administracyjnych. Na plebanii uczył dzieci i młodzież języka polskiego, historii i polskich pieśni, mimo że było to wyraźnie zakazane. Akcję kulturalno - oświatową w duchu narodowym uprawiał także w ramach programu parafialnego koła cecylińskiego. Z okazji niektórych rocznic narodowych, jak 200 - lecia odsieczy wiedeńskiej, Konstytucji 3 maja, śmierci Tadeusza Kościuszki czy powstania listopadowego odprawiał uroczyste nabożeństwa połączone niekiedy z koncertem, wieczorkiem śpiewaczym lub zabawą taneczną. W związku z serią ustaw antypolskich z lat siedemdziesiątych, zmierzających do całkowitego wyrugowania języka polskiego ze szkolnictwa ludowego, oski Proboszcz zorganizował na początku lutego 1892 roku wielki wiec

protestacyjny w obronie polskiej mowy. Domagano się przywrócenia dzieciom języka polskiego w poznawaniu prawd wiary, wystosowano też petycję do Ministerstwa Oświaty i Wyznań w Berlinie, w której to oscy parafianie powoływali się na postanowienia kongresu wiedeńskiego, gwarantujące Polakom równouprawnienie i prawo do własnego języka. Wydarzenie to wspomina cytowany wcześniej Stanisław Gzella w sadze swojej rodziny: " (...) W roku 1892 z jego (ks. Semraua) inspiracji odbył się wiec protestacyjny w obronie języka polskiego w szkole. Składano podpisy pod zbiorową petycją, którą wysłano do Berlina. (...) W walce o ziemię i o język przegrał potężny kanclerz Bismarck."^[15] Oski Proboszcz przez długie lata wspierał też Towarzystwo Pomocy Nauk dla Młodzieży Prus Zachodnich jako jego członek oraz działał w Toruńskim Towarzystwie Nauk. Pierwsze z nich powstało jeszcze w czasie Wiosny Ludów i miało na celu organizowanie stypendiów dla niezamożnej młodzieży pochodzenia polskiego w celu przygotowania przyszłych kadr polskiej inteligencji. Towarzystwo Nauk w Toruniu zostało powołane do życia dla przeciwstawienia się propagandowej nauce niemieckiej oraz aby odkrywać i dokumentować polską przeszłość Pomorza.

Pod koniec swego życia ks. Semrau urzeczywistnił pierwotny zamiar podźwignięcia podupadłego kościoła. Powiększył starą nawę główną i domurował do niej według projektu architekta Saegerta nowe prezbiterium. Ponadto postawił nową murowaną plebanię, organistówkę, a także budynki gospodarcze przy plebanii. Za jego zachętą, a często przy jego pomocy , także parafianie wznosili nowe domy z cegły i Osie coraz bardziej nabierało charakteru miasteczka.



Ks. Józef Semrau z parafianami
na tle kościoła w Osiu.

(Kliknij aby uzyskać powiększenie.)

W 1904 roku ks. Semraua dotknęła bolesna strata, jaką była śmierć brata Franciszka. W tym samym roku zachorował na raka gardła. Zmarł 5 września 1904 roku w szpitalu NMP w Gdańsku. Został pochowany na oskim cmentarzu, w otoczeniu czterech mogił najbliższych członków jego rodziny.

Po 71 latach pracowitego życia w służbie społeczności Osia odszedł wielki animator polskości, chociaż Niemiec z urodzenia.

Ks. Józef Dembiński , który po śmierci ks. Semraua przebywał w Osiu na zastępstwie, wspominał go bardzo pochlebnie (znał go osobiście), podkreślając jego działalność " na korzyść polskiego ludu".

W opinii władz pruskich działalność oskiego Proboszcza była na tyle niebezpieczna, że po jego śmierci do Osia sprowadzono młodego jeszcze księdza Augusta Masłowskiego, uchodzącego za pewnego Niemca. Miał on "naprawić szkody , poczynione dla niemczyzny

przez swego poprzednika." Ks. Masłowski zawiódł jednak te oczekiwania i stał się wiernym kontynuatorem dzieła rozpoczętego przez ks. Semraua.^[16]

ZAKOŃCZENIE

Postawa ks. Józefa Semraua wyraźnie wykraczała poza ramy obowiązków przypisywanych duchownym. Wzbudzała wiele kontrowersji, gdyż nie wszyscy jemu współcześni rozumieli, dlaczego niemiecki kapłan utożsamia i solidaryzuje się z polskimi parafianami.

Z materiału przedstawionego w tej pracy wynika, że ks. Semrau swoje życiowe powołanie realizował nie tylko przez służbę Bogu, ale również człowiekowi i to w bardzo szerokim aspekcie. Był on bardzo zżyty ze swoimi parafianami, interesował się ich problemami, wspierał moralnie, a kiedy trzeba było, to i materialnie. W dużym stopniu przyczynił się do rozwoju gospodarczego Osia pod koniec XIX i w początkach XX wieku. Wiele osiągnął dzięki sprawnej organizacji pracy, samodyscyplinie i żelaznej, chciałoby się powiedzieć niemieckiej, konsekwencji. Był autorytetem i wzorem dobrego gospodarza, którego chętnie naśladowano.



Można powiedzieć, że przeszło sto lat temu w Osiu ks. Józef Semrau stał się prekursorem lokalnego patriotyzmu. Prawdopodobnie nie znał pojęcia: "mała Ojczyzna", popularnego w XX i XXI wieku wśród pasjonatów regionalistyką. Termin ten rozumiany jest jako sentymentalne odniesienie się do pewnego kręgu krajobrazowo - obyczajowego związanego z młodością. Zgodnie z tą definicją "małą Ojczyzną" ks. Semraua było Osie, duża wieś na Kociewiu, która dzięki zaangażowaniu swego Proboszcza, wyraźnie zaznaczyła swoją obecność w regionie.

Dzisiaj również pamięć o tym wybitnym księdzu i działaczu społecznym jest ciągle żywa. Świadczą o nim jego dzieła: rozbudowany kościół (odrestaurowany dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. Jerzego Wałdocha), plebania, organistówka. Nazwisko ks. Semraua wciąż intryguje turystów, którzy właśnie ulicą poświęconą jego pamięci, udają się w kierunku Tlenia. To oni wraz z coraz to młodszymi pokoleniami parafian spotykają się przy zadbanym nagrobku na miejscowym cmentarzu.

Postać ks. Józefa Semraua na zawsze wrosła w krajobraz Osia i Kociewia.

PRZYPISY

1. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 9\257, wrzesień 1994, s. 6.
2. Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu pod red. K. Jasińskiego, t.1 Warszawa -Poznań - Toruń 1979, s.66.
3. Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928, s.227.
4. Postanowienia z wizytacji dekanatu pomorskiego z lat 1582,1583 i 1584. Wizytacje 1582-1584 archidiakonatu Pomorza Hieronima Rozrażewskiego dokonane przez biskupa włocławskiego i pomorskiego [w:] Zapiski Towarzystwa Naukowego, t.2, 1911-1914, s. 147.
5. Ibidem,s.376.
6. Diecezja Chełmińska, op. cit. s.227.
7. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Słownik geograficzny Królestwa Kongresowego i innych krajów słowiańskich, t. 7, 1886, s. 620.
8. Diecezja Chełmińska, op. cit. s. 228.
9. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu, op. cit. s.25.
10. Ibidem s.25.
11. Ibidem s. 26.
12. Ibidem s.26.
13. St. Gzella, Saga pewnej kociewskiej rodziny [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 12\ 246, grudzień 1994,s. 7.
14. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu, op. cit. s.26.
15. Ibidem, s.7.
16. Ibidem, s.27.

BIBLIOGRAFIA

1. St. Gzella, Na korzyść polskiego ludu[w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno- kulturalny, nr 9 \257, wrzesień 1994, s. 25.
2. St. Gzella, Pomorskie życiorysy - Niemiec rodem bojownikiem o polskość Osia [w:] Echo Borów. Magazyn przyrodniczo - kulturalny, nr 1\98, s. 2.

3. St. Gzella, Saga pewnej kociewskiej rodziny [w:] Pomerania. Miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 12\248, grudzień 1994, s.6.
4. Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928, s.226.
5. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Słownik geograficzny Królestwa Kongresowego i innych krajów słowiańskich, t. 7, 1886,s. 620.
6. Postanowienia z wizytacji dekanatu pomorskiego z lat 1582, 1583 i 1584. Wizytacje 1582-1584 archidiaconatu Pomorza Hieronima Rozrażewskiego dokonane przez biskupa włocławskiego i pomorskiego [w:] Zapiski Towarzystwa Naukowego , t. 2, 1911-1914.
7. Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu pod red. K. Jasińskiego, t. 1 Warszawa - Poznań-Toruń 1979, s. 66.